

Tomasz Burek

Badania nad literaturą polską okresu 1939 -1973

Biuletyn Polonistyczny 19/4 (62), 83-95

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zatem: konieczne jest uwzględnianie nowych metod, dyskusje nad nimi i - przede wszystkim - współtworzenie nowych, takich, które uwzględniają szczególny charakter przedmiotu badań. Nowe bowiem metody - taki jest postulat historyka literatury - muszą być sprawdzane w konkretnych pracach historycznoliterackich.

¹ Nad niektórymi edycjami trwają już prace, np. nad dziełami zebranymi Jana Kasprowicza. Niektóre edycje zapowiadają się jedynie fragmentarycznie, np. trwają prace nad wydaniem dramatów Micińskiego, natomiast w dalszym ciągu nie myśli się o wydaniu jego powieści i poezji.

² Zgłoszono już wybory pism Antoniego Langego i Stanisława Przybyszewskiego.

³ Nad niektórymi z nich rozpoczęto już prace.

⁴ Jedna z takich konferencji jest już w projekcie.

⁵ Prace na temat d'Annunzia w Polsce podjął Pietro Marchesani z Mediolanu.

⁶ Odpowiednia konferencja została już zaprojektowana w IBL.

⁷ Pojawiły się już sygnały o rozpoczęciu takiej pracy.

Doc. dr hab. Maria Podraza-Kwiatkowska

BADANIA NAD LITERATURĄ POLSKĄ OKRESU 1939 – 1973

1 - 2. Jakiego typu problemy teoretyczne i interpretacyjne powinny być podjęte w najbliższej przyszłości w dziedzinie badań nad literaturą współczesną? W jakim kierunku powinna się rozwijać myśl metodologiczna? Spróbuję odpowiedzieć na obydwie pytania łącznie.

Przede wszystkim należy zdawać sobie sprawę, że literatura współczesna, na którą składają się procesy i zjawiska nie zamknięte, płynne, podległe aktualnym przeciwieństwom, sporom i dyskusjom, i to nie tylko czysto literackim, ale w o wiele większym może stopniu publicystycznym, ideologicznym, politycznym bądź światopoglądowym, stanowi pod wieloma względami odrębny problem badawczy, i jej badanie różnić się musi w jakiejś mierze od badania piśmiennictwa epok minionych. Na czym polega specyfika problemu?

Otóż minione epoki, ze swym piśmiennictwem i arcydziełami sztuki literackiej, mieszczą się w obszarze historycznego dziedzictwa. Ich wartości, chociaż nigdy do końca nie zabezpieczone przed możliwościami niespodziewanych rewizji i przewartościowań, zostały już na ogół dokładnie rozpoznane, powszechnie uznane, tak czy inaczej sprawdzone i osadzone w czasie. Włączone do tradycji - mniejsza o to, czy negatywnej (zwalczanej w imię odmiennych dążeń), czy pozytywnej (kontynuowanej programowo) - stały się w każdym razie składnikami elementarnego wyposażenia kultury osobniczej i społecznej. Epoka współczesna natomiast jest pozbawionym ostatecznych konturów, mało przejrzystym, otwartym terytorium walki o nowe zdobycze, o przyrost wartości, o poszerzenie granicy wrażliwości artystycznej i literackiej, a często wręcz o zrewolucjonizowanie treści, o nową wizję kultury. Trudno sobie wyobrazić, by nawet najbardziej nieoczekiwane odkrycia materiałowe mogły w sposób istotny zachwiać ustalonym już obrazem oświecenia czy romantyzmu. Tymczasem w literaturze współczesnej wystarczy jedno arcydzieło - które, być może, znajduje się w danej chwili pod prasą drukarską - by wstrząsnąć dotychczasowymi hierarchiami jej wartości, odwrócić proporcje, zmienić mapę prądów i stylów. Wszystko więc wydaje się tutaj w najwyższym stopniu dyskusyjne, problematyczne, zagadkowe i niepełne. Dopiero dzień jutrzejszy, przyszłość, to znaczy niemożliwa na razie do przewidzenia suma realizowanych i nie zrealizowanych programów, osiągniętych albo chybionych celów, trafnych albo fałszywych dążeń współczesnej epoki literackiej - określi jej najbardziej trwałe, własne konstytutywne cechy stylowe i ideowe.

Badacz literatury współczesnej, tkwiąc w środku zamieszania zwanego współczesnością, nie może pretendować do roli neutralnego obserwatora odbywających się w jego oczach procesów literackich. Nie ma bowiem do czynienia z oddaloną w czasie, precyzyjnie wyodrębnioną, cudzą i obcą świadomością, z cudzym światem myślowym i moralnym, z cudzym systemem wartości. Przeciwnie, zajmując się literaturą współczesną, wgląda jakby w świadomość własną; w tę świadomość, którą nieuchronnie dzieli ze swoją epoką. Można zaryzykować zdanie, że dokonuje w zakresie dzieł i prądów współczesnych nie tyle naukowo "czyste" i "niewinnej"

interpretacji, ile zawsze jakoś zmałconej i - nie zawsze świadomie - ukierunkowanej określonymi kryteriami artystycznymi lub ideowymi - autointerpretacji.

Czy jednak, zamiast być stronnikiem interpretatorem literatury współczesnej, jej badacz nie powinien być po prostu faktografem? Czy nie powinien zdać się na opis i dokumentację tego, co można zgodnie z rygorami naukowej poprawności stwierdzić, a resztę pozostawić krytyce literackiej?

Interpretacja czy opis? Dylemat rozstrzygnięty przez humanistykę dwudziestowieczną. Wiemy już dobrze, że to, z czym ma do czynienia badacz kultury i literatury, badacz świata humanistycznego - niezależnie, czy jest to świat miniony, czy aktualny - to nie "pozytywistyczne" fakty i nie dokumenty, ale wartości. Przedmiotem nauki o literaturze są rozmaitego rodzaju struktury wartości (tj. poszczególne dzieła i szeregi dzieł literackich), których nie można ani poznać, ani opisać bez uprzedniego ich przeżycia i umiejętności ocenienia. Co do tego panuje coraz powszechniejsza zgoda wśród istniejących szkół badawczych. Tym jednak trudniejszy staje się problem włączenia literatury współczesnej w porządek badania historycznego: przedsięwzięcie to wydaje się nadzwyczaj ryzykowne, ponieważ nie można przenosić intelektualnych i estetycznych kryteriów przeszłości na materiał twórczości aktualnej nie narażając się na niebezpieczeństwo, że nowe wartości zagubi się i roztopi w znanych. Stąd częste stawianie krytycznej intuicji przed erudycją w programach badań nad współczesnością; stąd żądanie, aby umiejętność estetycznej oceny utworu literackiego jako dzieła sztuki oraz towarzysząca przeżyciu intuicja i głębia interpretacyjna wyprzedzały wszelkie badania o charakterze porządkującym, klasyfikacyjnym, genetycznym i historycznym; stąd w ogóle pewien impas historyzmu w literaturoznawstwie i mnożące się w dziesięcioleciach ostatnich oznaki nieufności wobec jego metod.

Ta rezerwa, a niekiedy radykalnie wyostrzona tendencja antyhistoryczystyczna, tendencja ignorowania i eliminowania historycznej perspektywy w dociekaniach nad literaturą i kulturą współczesną, pozostaje bez wątplenia w związku z nieustannym fermentem artystycznym naszych czasów i wynikającą z tego stanu ducha obawą, aby tworzących się wartości

nowych nie zafałszowywać ujęciami eklektycznymi i relatywistycznymi. Lecz, z drugiej strony, przeciwstawne historyzmu tendencje metodologiczne w literaturoznawstwie współczesnym, zorientowane lingwistycznie i semiologicznie, tzn. nawiązujące do strukturalizmu językoznawczego i do teorii informacji, chociaż popchnęły naprzód niektóre zaniedbane dotąd dziedziny badań i pozwoliły zwłaszcza lepiej zrozumieć złożony charakter organizacji językowo-znakowej dzieła literackiego, a także oświetliły szereg problemów związanych z komunikacją literacką, to przecież nie otworzyły drogi ku rozwiązaniom pełniejszym, niż to proponował nowoczesny historyzm. Co więcej, częstokroć zastępowały przypisywany historyzmu redukcjonizm socjologiczny i ideologiczny - arbitralnymi i dowolnymi konstrukcjami spekulatywnymi. Z reguły też izolowały w teoretycznej sztucznej próżni obiekty swych badań - utwory literackie, rozdrabniały je na cząstki (formalne, językowe, tematyczne, wyobrażeniowe) i przedstawiały następnie w postaci abstrakcyjnych preparatów, nie łączących się ze sobą w żadne historycznie zrozumiałe całości. W skrajnych zaś wypadkach konsekwencji, posuniętej do fetyszyzmu metodologicznego, prowadziły nie tylko do "depersonalizacji" i "odsocjologizowania", ale i do odhumanizowania literatury. Toteż musiały napotkać opór, zaznaczający się w dążnościach współczesnego literaturoznawstwa światowego do rehabilitacji historyzmu, w podejmowaniu nowych badań socjologicznych i w postulatach wielkiej syntezy historycznoliterackiej.

Wydaje się więc, że pomimo wszelkich wstrząsów, jakie w ostatnim kilkudziesięcioleciu przechodziło literaturoznawstwo wraz z całą humanistyką, pomimo wielości szkół i tworzonych przez nie teoretycznych recept - najważniejsze problemy badacza literatury współczesnej pozostają w praktyce problemami otwartymi i nadal domagają się każdorazowo nowych odpowiedzi, podejmowanych na indywidualną odpowiedzialność i ryzyko. Badacz, który chciałby się ustrzec zarówno niebezpieczeństwa "wszystkojednictwa" estetycznego, będącego pochodną nadmiernego zaufania do metody historyczno-socjologicznej interpretacji literatury, jak uniknąć bezradnego fragmentaryzmu, cząstkowości i jednostronności metody fenomenologiczno-ahistorycznej, nie znajdzie gotowej odpowiedzi na żadne ze swych podstawowych pytań. Dyscyplina przez niego uprawiana

żąda twórczego umysłu. Nikt mu nie podpowie, w jaki sposób wyzyskać osiągnięcia różnych, nader odległych od siebie, metod; w jaki sposób dokonywać integracji poetyki i teorii z historią i socjologią literatury; w jaki sposób uzyskiwać zespolenie badawczej perspektywy "wewnątrztekstowej" z perspektywą zewnętrzną, perspektywy estetycznej z historyczną, wreszcie wiedzy z wartościowaniem.

Przejdę obecnie do wyliczenia bardziej szczegółowych problemów, które w interesującym nas zakresie literatury polskiej 1939-1973 czekają na dyskusję teoretyczną i opracowanie historycznoliterackie.

- Jeśli wolno myśleć o przyszłej syntetycznej interpretacji literatury polskiej tego okresu, to w pierwszej kolejności domagałyby się wyjaśnienia i rozstrzygnięcia trudne kwestie związane z ogólną konstrukcją procesu historycznoliterackiego, a następnie z konstrukcjami poszczególnych prądów literackich w dwudziestowiecznej literaturze. Jakie były główne momenty współczesnej ewolucji literackiej, jej czynniki sprawcze i siły napędowe? Patrząc zarówno od strony społecznej historii literatury, jak od strony historii form literackich, prawie wszystko jest tutaj jeszcze do zrobienia.

- Nie mamy dokładnego i wyraźnego obrazu prądów umysłowych i artystycznych, często zespolonych bardzo blisko z ruchami ideowymi XX wieku. Nie mamy też dobrze rozwiniętych badań nad literaturami obcymi, co przy naturze dwudziestowiecznych prądów literackich o zasięgu uniwersalnym, znamionujących się szybką wymianą i osmozą idei, wydaje się zaniedbaniem szczególnie rażącym. Bez systematycznych studiów w kierunkach takich, jak historia współczesnych idei i typologia nowoczesnych światopoglądów, społeczne uwarunkowania życia literackiego, związki literatury z innymi sztukami, szczególnie z malarstwem i filmem, wreszcie związki literatury polskiej ze światową, trudno podejmować interpretację literatury współczesnej jako pewnej całości bądź epoki dziejowej, charakteryzującej się strukturalną jednością - tak jak to zrobili Maria Janion w "Światopoglądzie polskiego romantyzmu" oraz Henryk Markiewicz w "Dialektyce pozytywizmu polskiego".

- Jeżeli H. Markiewicz ukazuje w swej rozprawie dzieje literatury pozytywizmu jako "przeistaczanie się pewnej struktury w jej przeciwień-

stwo poprzez krystalizację opozycji wewnętrznych i przemianę dominanty w kolejnych fazach procesu", to tego rodzaju dialektyczne ujęcie stanowić może ciągle tylko postulatywne życzenie w stosunku do literatury współczesnej. Czy, licząc od roku 1939, tworzy ona istotnie odrębną epokę rozwojową w ramach szerszego procesu historycznoliterackiego? Jeśli tak, to jakie są jej dominanty światopoglądowe i artystyczne? A w związku z tym, na jakie kolejne fazy można ją podzielić? Czy ma ona własny rodzaj wewnętrznych opozycji i własną dynamikę ich rozwiązywania i przewycięzania, czy ma jakąś dającą się uchwycić prawidłowość w następstwie prądów i tendencji, w przemienności propozycji literackich? Jak kształtują się w niej stosunki między siłami ciągłości i zmiany, tradycji i nowatorstwa, regresu i postępu? Oto, moim zdaniem, główne problemy teoretyczno-interpretacyjne, na których należy się skoncentrować i które trzeba poddać wszechstronnej dyskusji. Poznawczo płodne punkty wyjścia do takiej dyskusji już istnieją; przede wszystkim zawarte są w bogatym dorobku naukowym i krytycznym Kazimierza Wyki. Inspirujący walor teoretycznych uogólnień w tym zakresie posiadają również książki i rozprawy Stefana Żółkiewskiego.

Jak wynika z powyższego zestawu problemów, znaczne miejsce w planowaniu rozwoju myśli metodologicznej skłonni będziemy przypisywać kierunkom zorientowanym historycznie i socjologicznie. Nie idzie tu tylko o prosty genetyzm czy wyświeltanie zależności społecznych dzieła literackiego, ale o umiejętność obserwacji i interpretacji długofalowych procesów zmian, tak w domenie treści, idei i tematów, jak w dziedzinie form oraz języka i stylu literatury pięknej. Niezbędne wydaje się więc rozwijanie zarówno socjologicznego badania życia literackiego w aspekcie publiczności, instytucji oraz środków i technik masowej komunikacji, jak zastosowanie do badania literatury zdobyczy socjologii poznania, socjologii świadomości i psychosocjologii. Ciągle intrygujące w sensie naukowym pozostają próby połączenia socjologicznego punktu widzenia na dzieje literatury z metodami historii idei, jak również próby przerzucania metodologicznego pomostu od socjologii poznania do socjologii form literackich. Godne kontynuacji są poszukiwania zbieżności między stylem a światopoglądem.

Nie oznacza to bynajmniej potrzeby ograniczania rozwoju innych zainteresowań i szkół badawczych. Wprost przeciwnie. Jeśli ostatni kilkunastoletni okres w literaturoznawstwie polskim znamionowała różnorodność metodologiczna, to należałoby nie tylko tę różnorodność utrzymać, ale troszczyć się, by poszczególne, konkurujące ze sobą, metody wyostrzały swoje założenia teoretyczne i nabierały wyrazistości, a może nawet intelektualnej urody. Tylko bowiem przy jasności odmiennych stanowisk możliwa jest dyskusja. W ogóle zresztą, niektóre kierunki badań, mające już bogatą historię w literaturoznawstwie światowym, są u nas słabo lub bardzo częściowo reprezentowane. Nie wiadomo, czy można w tym względzie cokolwiek planować i sugerować, jest to bowiem kwestia istnienia lub nieistnienia określonych pasji badawczych, a bardziej jeszcze - określonych predyspozycji i tradycji umysłowych, ale na pewno należy żałować, że nie rozwinęła na naszym gruncie skrzydeł krytyka psychoanalityczna, że nie ukonstytuowały się wyraziste i trwałe orientacje krytyki mitograficznej i krytyki tematycznej. Oczywiście, problematyka wnoszona przez wymienione metody pojawia się w naszych współczesnych badaniach literackich, uwikłana jest jednak często eklektycznie w inne założenia i nie tworzy szkół, nie tworzy własnych programów badań, z taką co najmniej upartą konsekwencją, jak to czyni metodologia strukturalno-semiologiczna.

3. Osiągnięcia jakich dyscyplin humanistycznych winny być ze szczególną uwagą obserwowane i w miarę możliwości wykorzystywane przez badaczy literatury współczesnej? Na to pytanie odpowiem krótko, gdyż główne elementy odpowiedzi przedłożyłem już w punkcie poprzednim. Z całą pewnością więc zawsze bliskie literaturoznawstwu dyscypliny filozofii, estetyki, językoznawstwa, historii, historii sztuki, psychologii i socjologii, poszerzone dziś o antropologię kulturalną, o psychologię głębi, o teorię kultury masowej, teorię informacji i semiologię. Krąg inspiracji nadzwyczaj rozległy. Problemem pozostaje tylko, jak sprostać temu natłokowi sugestii i propozycji, nie gubiąc z pola uwagi swoistych celów poznawczych własnej dyscypliny.

4. Zważywszy na ogrom potrzeb, polityka przekładowa w zakresie

literaturoznawstwa i humanistyki nie we wszystkim wydaje się zadowalającą. Wprawdzie w ostatnich latach otrzymaliśmy dwie okazałe rozmiary antologie wypisów ze współczesnej nauki o literaturze, świetnie zredagowane przez H. Markiewicza; doszła do tego świeżo przez wydawnictwo "Czytelnik" opublikowana "Antologia współczesnej krytyki literackiej we Francji", zaś "Pamiętnik Literacki" systematycznie ogłasza starannie dobrane bloki przekładów prezentujących dorobek nowego i najnowszego literaturoznawstwa; wreszcie niektórzy wybitni przedstawiciele różnorodnych orientacji metodologicznych zostali ukazani w Bibliotece Krytyki Współczesnej; pomimo jednak tych i nie wymienionych bezsprzecznych osiągnięć istnieją nadal na polu przekładowym poważne luki i przedłużające się zaniedbania.

To samo dotyczy humanistyki rozpatrywanej globalnie - pomimo dostępności w języku polskim dzieł Auerbacha, Hausera, Hazzarda, Huizingi, Panofsky'ego, Eliadego, Lévi-Straussa, Junga czy Fromma. Przede wszystkim nie zawsze, niestety, stopień zrozumienia przekładanego dzieła oraz językowa precyzja i swoboda tłumaczenia są tak wysokie, jak we wzorowym przekładzie "Mimesis", dokonany przez Zbigniewa Żabickiego. Częstsze są przypadki tłumaczeń niedopracowanych lub kalekich językowo, co naturalnie obniża korzyści poznawcze z nich czerpane. Wniosek: należy zaostrzyć stylistyczną i naukową kontrolę publikowanych przekładów. Wniosek następny: należy możliwie szybko nadrobić luki w klasycy humanistycznej i literaturoznawczej i mniej opieszale informować o tzw. "nowinkach" naukowych. Postęp wiedzy wymaga przecież i zróżnicowanych poziomów informacji, i licznych kanałów, i niemułitego koryta dla przepływu idei.

Kilka przykładów pozwoli zorientować się, o jakiego formatu zaniedbania chodzi. Otóż nazbyt skromnie prezentowany jest przez nasze oficyny wydawnicze dorobek kierunku socjologicznego i krytyki marksistowskiej w badaniach literackich i w filozofii współczesnej kultury. Przełożone do tej pory studia G. Lukácsa rozproszone są przeważnie po czasopiśmie całego trzydziestolecia. Dawno wydany tom studiów "Od Goethego do Balzaka" daje zaledwie próbkę jego metody myślenia, "Teoria powieści" zaś pochodzi z wczesnego okresu jego twórczości. Stać nas już

chyba na porządy, może kilkutomowy, wybór pism jednego z największych humanistów i zarazem marksistów XX wieku! Wiele dobrego mógłby taki wybór zdziałać w jakże często bezpodstawnie uprzedzonych umysłach. A więc przede wszystkim György Lukács. Z tego samego lub zbliżonego nurtu myśli tacy badacze i filozofowie, jak Michaił Lifszyc, T.W. Adorno, Walter Benjamin, Lucien Goldmann. Wszystkich ich znamy jedynie w wrywkowych lub mało reprezentatywnych przekładach.

Inne poważne zaniedbanie w obrębie humanistycznej klasyki - to Benedetto Croce, i nie tylko sam Croce (którego drobne fragmenty tłumaczono), ale również jego włoscy uczniowie. Jeśli jednak Crocego można by na razie sobie darować, to trudno dłużej tolerować nieobecność w naszych bibliotekach klasycznych dzieł E.R. Curtiusa, M. Raymonda, A. Beguina, A.O. Lovejoya, Maxa Webera i wielu innych. Umyślnie wymieniam obok siebie przedstawicieli różnych dyscyplin i odmiennych metod, ukształtowanych dawno, bo na początku XX wieku lub w jego pierwszej połowie, aby uzmysłowić, że bardzo różne nurty tradycji badań humanistycznych czekają jeszcze na znacznie gruntowniejsze niż dotychczas poznanie i przyswojenie z naszej strony.

Zbyt słabe, sporadyczne były nasze kontakty z anglosaską krytyką i nauką o literaturze. Nawet wielki T.S. Eliot to za mało (wydani w Bibliotece Krytyki Współczesnej M. Cowley i E. Wilson bliżsi są raczej krytyce eseistyczno-dziennikarskiej niż naukowej; cieszą natomiast opublikowane tamże "Narodziny powieści" I. Watta). Z pewnością trzeba pomyśleć o przełożeniu przynajmniej po jednej z klasycznych już książek I.A. Richardsa, Williama Empsona, Northropa Frye'a, którego "Anatomy of Criticism" (1957) R. Wellek nazywa "najwybitniejszą książką krytyczną od czasu Matthew Arnolda". Wskazane byłoby przetłumaczenie, jeśli nie całości, to wybranych tomów z erudycyjnej i monumentalnej "History of Modern Criticism" wymienionego przed chwilą Welleka. Niezmiernie przydatna mogłaby się okazać starannie opracowana antologia tekstów z kręgu amerykańskiej Nowej Krytyki. Poza tym Kenneth Burke, oryginalny badacz i teoretyk literatury o orientacji filozoficznej, usiłujący zespolic w swej metodzie analizę semantyczną z inspiracjami marksizmu, psychoanalizy i antropologii. I cała świetna grupa komparatystów, histo-

ryków literatury i historyków idei, wywodzących się w większości z kontynentu europejskiego, a działających przeważnie w oparciu o amerykańskie (rzadziej angielskie) uniwersytety: Henri Peyre, Renato Poggioli, Harry Levin, Erich Heller.

Gaston Bachelard, Georges Bataille i Maurice Planchot, z kręgu zaś krytyki tematycznej przede wszystkim Georges Poulet oraz Jean Pierre Richard i Jean Starobinski - to filozofowie i badacze francuscy, których prezentacja winna już wyjść poza wizytówki. Jeżeli zaś chodzi o literaturoznawców niemieckich, to niewątpliwie potrzebne byłyby w przekładach na język polski książki R. Brinkmanna o prozie, H. Friedricha o strukturze nowoczesnej liryki, G.R. Hockego o manieryzmie i wyobraźni manierystycznej, Waltera Muschga o tragicznej historii literatury niemieckiej.

Wszystkie te potrzeby w zakresie przekładów obcojęzycznych (a jest ich więcej, niż sygnalizują wybrane przeze mnie trochę na zasadzie "próbki losowej" tytuły i nazwiska) są pilne i wcale nie drugorzędne, schodzą jednak na plan dalszy i jakby maleją wobec całego szeregu potrzeb dotyczących polskiej literatury współczesnej. Tylko że, jak już było wcześniej powiedziane, nie można żadnych samodzielnych badań prowadzić tutaj bez inspiracji i pomocy ze strony innych, lepiej rozwiniętych lub nowocześniejszych gałęzi humanistyki, bez znajomości przemian kulturalnych w rozległej skali, bez wiedzy o skomplikowanej siatce prądów artystycznych i filozoficznych na świecie, bez twórczego kontaktu z literaturami obcymi.

5. Z tych właśnie względów potrzebne są opracowania monograficzne ogólnoeuropejskich, bądź nawet szerszych prądów kulturalnych, artystycznych i literackich, monografie rozwojowe gatunków literackich, a także monografie czy choćby szkice monograficzne o wybitniejszych pisarzach obcych okresu powojennego. Egzystencjalizm, "nowa powieść" francuska, latynoamerykański "magiczny realizm", literatura absurdu, różne kierunki w marksizmie współczesnym a literatura, "ideologia" strukturalistyczna - to tematy, które czekają na monograficzne ujęcia.

Towarzyszyć powinny owym studiom bardziej popularne ujęcia typu przewodników po literaturach obcych, panoram myśli literackich, słowni-

ków pisarstwa współczesnego. Te ostatnie zawierałyby zarówno sylwetki indywidualne pisarzy, jak hasła dotyczące grup literackich, programów, kierunków, metod twórczych estetyki i współczesnej techniki pisarskiej. Portrety czołowych pisarzy obcych XX wieku, niechby nawet szkicowe, byle wyposażone w aktualną bibliografię, w dokumenty, w kroniki życia i twórczości, winny być objęte szczególnym zainteresowaniem naukowym i stanowić rodzaj systematycznie publikowanej serii wydawniczej (np. na wzór znanej serii Rowohlts Monographien).

Podobne, tylko proporcjonalnie rozszerzone, postulaty obejmują już bezpośrednio literaturę polską. Monografie nurtów, teorii i poetyk (np. teorii realizmu socjalistycznego, poetyki prozy eksperymentalnej, nurtu chłopskiego w literaturze, etc.), prądów, głównych dyskusji literackich (dyskusji o realizmie w latach 1945-1948, o "nowoczesności" w r. 1956 i później), dalej, grup ideowo-literackich, skupionych z reguły wokół czasopism, a więc również monografie głównych czasopism i ich programów literackich lub społeczno-kulturalnych (oprócz "Kuźnicy" - przede wszystkim "Twórczości", "Odrodzenia", "Nowej Kultury", "Współczesności"), monografie gatunków, w tym takich, które przeżywają szczególnie renesans i odnowę (powieść historyczna), które awansują i odgrywają rolę awangardy intelektualnej (np. czeka na napisanie monografia powojennego eseju).

Ale najpilniej potrzebne są opracowania monograficzne poszczególnych pisarzy, utrzymane bądź to na poziomie sylwetek popularnonaukowych, bądź na poziomie w pełni naukowych, wielkich monografii życia i twórczości. Zasłużyli już na monografie, zarówno pierwszego, jak drugiego typu - oprócz Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Iwaskiewicza, Tuwima, Broniewskiego, Przybosia, K.K. Baczyńskiego, Borowskiego, Gałczyńskiego, Gombrowicza, Kruczkowskiego i Szaniawskiego - także ci pisarze, nad którymi badania nie wyszły prawie poza stadium częściowej refleksji. A więc: Parandowski, Słonimski, Wierzyński, Jastrun, Ważyk, Kuncewiczowa, A. Kowalska, Andrzejewski, Breza, A. Rudnicki, Gołubiew, Zawieyski, Otwinowski, Filipowicz, J.J. Szczepański, Strykowski, K. Brandys, Mach, Buczkowski, Malewska, Lec, Gajcy, Różewicz, Białośzewski, Wańkiewicz, Jasienica, Stawar, Wyka.

6. Rzecz jasna, ażeby postulat wielkich i mniejszych monografii naukowych mógł być spełniony w niezbyt odległej przyszłości, trzeba przystąpić już obecnie do przygotowania i opracowania pełnych wydań krytycznych najwybitniejszych pisarzy okresu; nieżyjących, jak Nałkowska, Dąbrowska, Tuwim, Gałczyński, Gombrowicz, Breza, Borowski, oraz żyjących, jak Iwaszkiewicz, Parandowski, Jastrun itd. Inną potrzebną formą publikacji winny być dzieła zebrane takich twórców, jak Andrzejewski, A. Rudnicki i in.

Powinny być opublikowane w niedługim czasie zbiory dokumentów odnoszących się do współczesnego życia literackiego i obrazujących przebieg głównych dyskusji literackich w okresie 1939-1973. Chodzi tu, między innymi, o materiały ukazujące w sposób pełniejszy niż dotąd okupacyjne życie literackie, a następnie o bardziej wszechstronny w dokumentacji obraz polskiego życia literackiego na emigracji wojennej i powojennej. Niezbędne wydaje się zebranie w odpowiednich tomach, skomentowanie i rychłe opublikowanie ważnych dokumentów współczesnej świadomości literackiej w Polsce, jakie przyniosły kolejne wielkie ankiety powojenne: ankieta krakowskiej "Twórczości" o stosunku pisarzy do literatury międzywojennego dwudziestolecia; ankieta "Nowej Kultury" (1954-1955): "Pisarze wobec dziesięciolecia"; ankieta "Przeglądu Kulturalnego" (1956-1957): "Jak widzę współczesną polską sztukę rewolucyjną"; ankieta "Tygodnika Kulturalnego" z połowy lat 60-ych - o stosunku pisarzy do tradycji. Być może, wskazane byłoby także wydanie antologii lub wyborów publicystyki krytycznoliterackiej z takich okresów ożywienia intelektualnego, jak lata 1945-1948 i 1955-1957.

Rozumie się samo przez się, że muszą być kontynuowane bibliografie literatury polskiej: "Nowy Korbut" oraz roczniki "Polskiej bibliografii literackiej", a także, w jak najszerszym zakresie tworzone, różnego rodzaju bibliografie monotematyczne, w pierwszej kolejności wszystkich wybitniejszych pisarzy współczesnych oraz głównych czasopism literackich okresu.

7-8. W przedmiocie koncepcji studiów polonistycznych nie wypowiadam się, gdyż nie mam w tym względzie żadnego doświadczenia ani wyrobionego sądu.

9. Jak natomiast wynika ze skreślonych dotąd uwag, trudno nie wysunąć postulatu unowocześnienia i udoskonalenia istniejących serii wydawniczych, które w pewnym stopniu spełniają rolę pomocy także w kształceniu uniwersyteckim, jak Biblioteka Krytyki Współczesnej, Biblioteka "Polonistyki", seria Profile, seria Portrety Polskich Pisarzy Współczesnych. Idzie zarazem o powołanie do życia serii nowych, wolnych od elementu przypadkowości, utrzymanych na wysokim poziomie krytycznym i naukowym, jak monografie wybitnych pisarzy współczesnych - polskich i obcych, jak wspomniane przewodniki, panoramy, kompendia wiedzy literaturoznawczej, jak wszelkie zarysy syntetyczne o kierunkach, prądach, stylach i gatunkach literackich.

10. Co do stanu informacji naukowej, zjawiskiem mało pocieszającym jest wyraźne od pewnego czasu obniżenie rangi recenzji czasopiśmiennej książek naukowych, humanistycznych i literaturoznawczych. Recenzje te bywają na ogół przypadkowe, redakcje powierzają je często debiutantom lub osobom mało kompetentnym. "Pamiętnik Literacki" ukazuje się zbyt powoli, by nadążać za potrzebami szybkiej i sprawnej informacji o ukazujących się książkach, rodzących się ideach, kontrowersjach teoretycznych i metodologicznych, jakie wybuchają w różnych ośrodkach humanistyki światowej.

Stan ten trzeba bezwzględnie poprawić - z jednej strony, poprzez podniesienie rangi recenzji naukowej i przyznanie jej należnego miejsca w czasopiśmie humanistycznych, literackich i literacko-krytycznych, z drugiej zaś, przez stworzenie - może w Instytucie Badań Literackich - jakiegoś banku aktualnej informacji literaturoznawczej.

Mgr Tomasz Burek